

autor: Wojciech Oksieñciuk

firma: Armand – Wykrywacze metali

poczta e-mail: armand@armand.pl

strona internetowa: www.armand.pl

Prawa autorskie zastrzeżone. Wykorzystanie materiałów bez zgody autora zabronione.

ZŁOTY STOK 97

Od wieków mężczyźni toczyli wojny o kobiety i o złoto. O kobiety - to zrozumieli. Ale o złoto? Jest to metal nie niszczący przez wieki, posiada oryginalną barwę. Obie te cechy znalazły zastosowanie w biciu monet i wyrobie biżuterii. Jedne i drugie przedmioty kojarzą nam się ze skarbem. Miłośnicy skarbów, ukrytych, cennych przedmiotów we wrześniu 97 roku spotkali się z Złotym Stokiem. Złoty Stok jest niewielkim, sympatycznym miasteczkiem w kotlinie kłodzkiej na granicy z Republiką Czeską. W Złotym Stoku znajduje się nieduża kopalnia złota, obecnie nie eksploatowana. Historia wydobywania złota w Złotym Stoku (dawniej Reichenstein) ma już X wieków. W 1933 roku obchodzono tu 1000 lecie produkcji tego cennego kruszcu. Rozkwit miasta i górnictwa przypada na wiek XVI, kiedy w Złotym Stoku uruchomiono mennicę, a produkcja złota sięgała 150 kilogramów rocznie. W końcu XVII wieku nastąpił upadek Złotostockich kopalń (zawalenie szybu „Złoty Osioł” i śmierć kilkudziesięciu górników, wyczerpanie najbogatszych złóż rudy). Gdyby nie opracowanie technologii odzysku z miejscowych rud arseniku (na przełomie XVII i XVIII wieku) górnicza karta historii miasta już wtedy zostałaby zamknięta. Od XVIII wieku głównym wyrobem kopalni i huty stał arsen i jego związki. Złoto odzyskiwano dalej, lecz już w mniejszych ilościach - kilkudziesięciu kilogramów rocznie. Np. w latach 20-tych XX wieku produkowano nawet do 70 kilogramów. Po przejściu kopalni pod zarządek polski w 1945 roku wznowiono wydobywanie. Produkcję arseniku i złota utrzymywano do roku 1962. W roku tym kopalnię i hutę ostatecznie zamknięto. W latach 1945 - 1962 wyprodukowano niecałe 400 kilogramów złota. Kopalnię można zwiedzać codziennie w godzinach 9-17. Informacje dotyczące zwiedzania są dostępne w Przedsiębiorstwie Usług Turystycznych „Kopalnia Złota” tel./fax: 0-74 / 175 508.

Eksploratorzy po tradycyjnym obejrzeniu kopalni, w której najciekawszymi elementami są wodospad i muzeum kopalniane poczuli niedosyt wrażeń. Nasi miejscowi przewodnicy: Alicja Szumska i Ryszarda Plantos zorganizowali popołudniu odkopywanie zawalanej sztolni. W związku

z tym, że odkopywanie sztolni bez legendy o skarbie w niej umiejscowionej nie cieszyło się entuzjazmem, nasi przewodnicy zorganizowali mokrą wyprawę w zalane chodniki. Ubrani w wodery i wojskowe ochronne ubranie przeciwchemiczne OP1 eksploratorzy popłynęli pontonami w niedostępne dla zwykłych śmiertelników sztolnie. Po powrocie z wyprawy w wysuszeniu pomagało grzane piwo z mikrofalówki w miejscowym bufecie.

Dzień wcześniej eksploratorzy w Miejskim Ośrodku Kultury wysłuchali prelekcji na temat ciekawszych fragmentów historii Złotego Stoku przygotowanej przez członka Studenckiego Koła Przewodników Sudeckich z Wrocławia. Autor artykułu a zarazem szef firmy Armand, produkującej wykrywacze metali, zaprezentował aktualne osiągnięcia techniczne swojej firmy. Ponadto przedstawił wyróżnienie jakie sprezentował mu miesięcznik komputerowy CHIP przedstawiając w numerze 10/97 stronę internetową firmy Armand (www.armand.pl) traktującą o poszukiwaniu skarbów. Księgarnia wysyłkowa HISCO ul. Kościuszki 39 / 7, 50-011 Wrocław, jako jedyna w kraju zajmuje się sprzedażą literatury eksploracyjnej, tajemnic i zagadek historii. Jej właściciel oferował książki nawet przy ognisku, sprzedając je przy latarce górniczej umocowanej na własnej głowie. Przy ognisku, wieczorem, znany gdański eksplorator mieszkający w Niemczech Marek Nowak, wręczył buławę wysadzaną barwnymi kamieniami honorowemu prezesowi i organizatorowi zlotów eksploratorów - mec. Markowi Dudziakowi. Dr historii Jacek Wilczur wygłosił wykład na temat zagrożeń jakie niesie wejście Polski do Unii Europejskiej w stosunku do skarbów kultury ukrytych przez hitlerowców na naszych ziemiach i prawnie (na razie) należących do naszego kraju. Dr Wilczur przypomniał nam o rezydentach agentury hitlerowskiej, którzy z pokolenia na pokolenie, często pod polskimi nazwiskami strzegą skrytek ze zrabowanym przez Niemców mieniem kulturalnym podbitych narodów słowiańskich. Sprawy te są szeroko opisane w książce dr Wilczura „Ojczyzna nie udziela urlopów”. Warto, aby tę książkę przeczytali nie tylko poszukiwacze skarbów, ale i osoby zajmujące się profesjonalnie bezpieczeństwem naszego państwa. Autor książki pracował kiedyś w Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich. Mówił, że wielu jego świadków z prowadzonych przez niego dochodzeń ginęło w tajemniczych okolicznościach po pierwszej rozmowie z nim. W ramach „Komisji” poszukiwał też Bursztynowej Komnaty. Poszukiwał jej niegdyś również w Złotym Stoku. W jednym z szybów gdzie wycieczki wygodnie schodzą schodami w dół obejrzeć podziemny wodospad dr Wilczur w latach 60 tych opuszczał się na linie, celem przeszukania ewentualnych skrytek hitlerowskich.

Następny dzień zlotu był również emocjonujący, ale emocjami innego rodzaju. Cały zlot

zwiedzał fabrykę prochu w Mąkolnie. Pod niewinną nazwą Zakładu Tworzyw i Farb kryła się prowadzona od 300 lat nieprzerwanie produkcja prochu czarnego i lontów. Prochu, materiału wybuchowego, obecnie przestarzałego ale ze względu na stosunkowo niską prędkość rozchodzenia się fali detonacyjnej, stosowanego do dzisiejszego dnia z powodzeniem w kamieniołomach do ukierunkowanego przecinania wybuchem bloków kamiennych. W fabryce produkcja toczy się jak przed wojną. Nie udoskonala się, nie racjonalizuje się technologii produkcji ze względu na duże zagrożenie wybuchem. Wybuch prochu może nastąpić nieoczekiwanie a śledztwo nigdy nie wykazuje jego przyczyny. W fabryce ciekawostką jest mały pojazd szynowy - wózek, ciągnięty przez... konia (!!!) Budynki są tak skonstruowane aby siła ewentualnego wybuchu skierowała się do góry i na stok góry, a najmniejsza siła uderzeniowa była skierowana wzdłuż potoku i drogi przy której rozciąga się ten programowo archaiczny zakład. Zakład wchodzący w XXI wiek z koniem na etacie. Po pożegnaniu się, poszczególne ekipy rozjechały się na dalsze, już indywidualne zwiedzanie okolicy. Autor artykułu wraz z żoną pojechał obejrzeć wspaniały a zarazem zaniedbany XIX wieczny neogotycki pałac w Kamieńcu Żąbkowickim. Obecny właściciel tego pałacu, osoba prywatna, pomimo, że w poprzednim systemie posiadała niezły kapitał odziedziczony z Anglii porwała się chyba z motyką na słońce w kierunku remontu tego pałacu. Pałacu, którego kubatura nie ustępuje chyba pałacowi w Wilanowie. Mimo wszystko należy oddać hołd temu człowiekowi, profesorowi jakiejś wyższej szkoły rolniczej iż dzięki jego staraniom i jego prywatnym funduszom, których nie wydał na konsumpcję, pałac nie popadł w całkowitą ruinę. Rodzi się pytanie. Gdzie do tej pory był i co robił w tym kierunku Wojewódzki Konserwator Zabytków z Wałbrzycha? Dlaczego Państwowa Służba Konserwacji Zabytków nie udziela pomocy w remoncie właścicielowi tego zabytku? Czy XIX wieczny zabytek jest za młody dla PSKZ czy też niepolski rodowód zabytku wykreśla z listy obiektów zagrożonych dewastacją i erozją?

Następnym etapem penetracji był słynny fort Donjon w twierdzy w Srebrnej Górze. Do fortu podeszliśmy około 20 minut z parkingu na przełęczy. Po drodze odwiedziliśmy malownicze schronisko w stylu niemieckim z początku XX wieku. W schronisku na uwagę zasługuje obejrzenie czaszki w hełmie na karabinie wiszącym nad bufetem. Jest to oryginalna aczkolwiek z moralnego punktu widzenia dyskusyjna ekspozycja. Kiedyś nazywało się to profanacją, obecnie takie dzieła, nazywamy instalacjami. Po wspięciu się na górę do jednego z czterech fortów twierdzy srebrnogórskiej, fortu Donjon, widok wnętrza fortu przedstawiał się również kontrowersyjnie. W forcie poustawiane były działa, chyba spadek po Ludowym Wojsku Polskim w żaden sposób nie pasujące do historii tej budowli. Fort jest w opłakanym, rozwalającym się stanie. Udostępnionych

jest jedynie kilka nie oczyszczonych wnętrz. Szkoda że obiekt o ciekawej historii, marnieje w oczach. Znowu się zapytam. Czym zajmuje się Wojewódzki Konserwator Zabytków w Wałbrzychu skoro na jego oczach rozpada się historia tej krainy. Na reprodukcji pocztówki z początku XX wieku fort był w dobrym stanie, a na jego dziedzińcu była letnia restauracja. A dzisiaj na jego dziedzińcu stoi radziecka ciężarówka i parę radzieckich armat. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków! Nie zajmujcie się ściganiem chłopców z wykrywaczami metali w dłoniach! Zajmujcie się pracą, do której jesteście powołani! Na naszych oczach z roku na rok zabytki pustoszy erozja i bezczynność urzędów! Niszczy historia! Fort Donjon jest jednym z tysięcy zapomnianych zabytków! Obecnie zarośnięty drzewami, kiedyś królował nad okolicą. Zespół ogromnych czterech bastionów, które nazywano „wieżami”. Każdy o dolnej średnicy 60 m, przy grubości murów u podstawy do 12 m. Stanowią one razem położony fort o 140 metrach i 120 metrach szerokości. Wierzchni poziom wzniesiony jest na 30 m [10 pięter(!)] ponad dno suchej fosy. Twierdzę w Srebrnej Górze zbudował po opanowaniu Śląska król pruski Fryderyk II. Budowę rozpoczęto w 1763 r i trwała ona do 1777 r. Koszt budowy wyniósł 1668000 talarów. Wojska Napoleona w 1806 r zajęły Śląsk. Twierdza srebrnogórska nie została zdobyta, gdyż po jednodniowym oblężeniu przysłała wiadomość o zawieszeniu broni. Jeszcze dwukrotnie w 1813 r i 1866 r twierdza przeżywała stan gotowości bojowej. W 1867 roku rząd pruski zdecydował się rozbroić twierdzę jako przestarzałą militarnie. Kto chciałby dowiedzieć się o losach twierdzy w czasie II wojny światowej o istniejącym tam oflagu, o ucieczce z niego polskich oficerów polecam ciekawą książkę Joanny Lamparskiej „Tajemnice ukrytych skarbów”. Pani Joanna odwiedziła nasz zlot i zapowiedziała wydanie nowej książki o zamkach i pałacach Dolnego Śląska.

Następne zloty odbędą się w Giżycku w maju 1998 i w Modlinie we wrześniu 1998 r. Zlot w Modlinie będzie miał wraz z przyjaciółmi przyjemność organizować autor artykułu.

Kto z Państwa interesuje się tą problematyką, polecam program Ryszarda Wójcika i jego żony Alicji pt. „Poszukiwacze skarbów” w telewizji TVN. W programie tym będzie można obejrzeć migawki z materiału filmowego zrealizowanego podczas zlotu w Złotym Stoku przez autora artykułu.

Wojciech Oksieñciuk